

Historia



Polityka

Nr 2–3 (9–10)
2009–2010

Jerzy W. Borejsza ♦ (Warszawa–Toruń)

O autorytaryzmie można nieskończyć

Wminionym dwudziestym wieku i w naszym stuleciu rodzą się i znikają różne autorytaryzmy. Powstają nowe typy autorytarnych ruchów i systemów. Typologia Juana José Linza należy do najbardziej znanych. Po raz pierwszy ogłosił ją 35 lat temu, w roku 1975, pod tytułem „Totalitarian and Authoritarian Regimes”. W roku 2000 wznowiono ją po angielsku i w przekładzie niemieckim. Ten ostatni został opatrzony bardzo obszernym ponad pięćdziesięciostronicowym wstępem uzupełniającym¹.

Mimo, że Linz tylko wrywkowo sięga w ostatnich wydaniach do literatury naukowej po roku 1975, to jego książka pozostaje dla mnie głównym odniesieniem referencyjnym w przebogatej literaturze o totalitaryzmie².

¹ J. J. Linz, *Totalitäre und autoritäre Regime*, Berlin 2000, wstęp do wydania niemieckiego I–LV.

² Osiem lat temu zwracałem uwagę, iż klasycy polskiej historiografii Franciszek Ryszka czy Jan Baszkiewicz nie korzystali z prac Linza i bezskutecznie jak dotychczas apelowałem o tłumaczenie jego książki na język polski. Zob. J. W. Borejsza, *Kilka uwag o autorytaryzmach i totalitaryzmach* [w:] *Społeczeństwo. Państwo. Modernizacja. Studia ofiarowane Januszowi Żarnowskiemu*, red. W. Mędrzecki, Warszawa 2002, s. 35–45. Znaczne partie tego artykułu wykorzystuję w odpowiedzi na ankietę „Historii i Polityki”. Do Linza nawiązuje natomiast np. R. Bäcker w artykule: *Teoretyczne implikacje zmodyfikowanej definicji totalitaryzmu Juana Linza* [w:] *Ścieżki transformacji*, Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki, nr 6, Poznań 2003, s. 207–228.

Linz, siłą rzeczy, nie zajmuje się dokładniej reżimami autorytarnymi lub na wpół autorytarnymi powstałymi po rozpadzie ZSRR i nie wkracza w dziedzinę uprawianą przez Zbigniewa Brzezińskiego czy Andrzeja Walickiego.

Nawet najnowsza literatura o autorytaryzmach liczy setki pozycji. Tu pozwolę sobie wskazać tylko na dwie prace zbiorowe i jedną autorską powstałe w Dreźnie i w Warszawie³.

W polskiej historiografii naczelne miejsce zajmują artykuły Władysława Teofila Kuleszy, zasługujące już od dawna na przekształcenie w jedno opracowanie⁴. Kulesza koncentruje swoją uwagę na Polsce i państwach europejskich, przede wszystkim w międzywojniu, pobudzając do wielu refleksji. Ograniczę się tylko do paru uwag na temat europejskich autorytaryzmów dwudziestowiecznych.

Przede wszystkim wydaje się, że uwaga historyków skupia się głównie na państwach, reżimach, systemach autorytarnych. O wiele mniej na zwycięskich czy przegranych ruchach autorytarnych, na ich ideologii, która stanowi program ruchów, a później czasami państw totalitarnych i autorytarnych. W pełni podzielam pogląd Kuleszy, że: „Uwagi dotyczące państwa autorytarnego należy odnieść do dwóch odrębnych, ale ściśle ze sobą powiązanych kwestii: pierwsza, to pojęcie państwa autorytarnego, a druga, to odpowiadający mu fenomen. Pojęcie państwa autorytarnego występuje w rodzimych naukach społecznych w dwóch odmiennych wersjach. Pierwsza, powszechnie spotykana, poparta powagą autorytetów nie tylko rodzimej politologii, zakłada, że państwa autorytarne to państwa inne niż demokratyczne, państwa odrzucające ideę praw człowieka i społeczeństwa obywatelskiego oraz instytucje ustrojowo-prawne niezbędne dla istnienia demokratycznego państwa i społeczeństwa na czele z parlamentem, pochodzącym z wolnych wyborów, których wynik decyduje, kto będzie sprawował rządy w państwie. Przyjęcie

³ *Totalitarianism and Authoritarianism in Europe: short- and long-term perspectives*, red. J. W. Borejsza i K. Ziemer, Berghahn, New York-Oxford; *Gefährdungen der Freiheit. Extremistische Ideologien im Vergleich*, red. U. Backes i E. Jesse, Göttingen 2006. Zob. moją recenzję, *Acta Poloniae Historica* 2007, vol. 96, s. 232–236. Zob. też wiele o autorytaryzmach w: *Gerhard Besier, Das Europa der Diktaturen. Eine neue Geschichte des 20. Jahrhunderts*, München 2006.

⁴ Władysław T. Kulesza, *O opaczonym i powszechnym pojmowaniu pojęcia autorytaryzmu [w:] Prawo i ład społeczny. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 387–393; idem, *Kilka uwag o państwach autorytarnych międzywojennej Europy. Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi*, Warszawa 1996, s. 126–133; idem, *Państwo autorytarne [w:] Państwo i jego problemy*, red. M. Wojciechowski, Olsztyn 2004, s. 99–107; idem, *Ustawa Konstytucyjna z 23 kwietnia 1935 roku*, *Przegląd Sejmowy* 2005, I, 2, s. 9–47.

takiego rozumienia pojęcia państwa autorytarnego otwiera drogę do bardzo szerokiego operowania tym pojęciem zarówno w historii, jak i w otaczającym nas świecie, a następnie do tworzenia klasyfikacji licznych, w przekonaniu tak myślących badaczy, państw autorytarnych w XXI już wieku.

Drugi sposób pojmowania pojęcia państwa autorytarnego spotykany jest znacznie rzadziej, przede wszystkim wśród historyków państwa i prawa, a także historyków doktryn politycznych i prawnych, którzy w swoich badaniach fenomenu państwa autorytarnego skupiają uwagę na ideologiach, które stanowią ideową podstawę dla rządów autorytarnych i ich niedemokratycznych czy jawnie antydemokratycznych rozwiązań ustrojowych. Dopiero ustalenie 'pozytywnych' treści tych ideologii (w imię jakich zasad i dla jakich racji odrzuca się idee demokratyczne) pozwala na odnalezienie istoty państwa autorytarnego i analizę jego odmian⁵.

Tego rodzaju klasyfikacja pozwala nam na bardziej wyraziste oddzielenie „zwykłych” dyktatur jednostek od systemów autorytarnych z określonym często jeszcze przed utwaleniem tej władzy programem i strukturą.

Podstawową różnicą między systemami autorytarnymi a totalitarnymi jest jak wiadomo to, że te ostatnie, przynajmniej na dłuższych etapach swojego istnienia, dokonują mobilizacji szerokich mas. W ustrojach autorytarnych zaś cechy dominujące stanowią posłuszeństwo i bierność.

Przesłanki dla tworzenia systemów autorytarnych to między innymi: brak tradycji demokratyczno-parlamentarnej, nacjonalizm, etnocentryzm i państwa wyznaniowe, brak wyraźnego oddzielenia Kościoła od państwa, nadmierna rola Kościoła oraz organizacji o strukturach militarnych, wybujałe rozwarstwienie klasowe łączące się z ukrytymi lub jawnie głoszonymi teoriami elitaryzmu, wyższości lub „lepszości” pewnych grup, warstw, klas, partii.

W odniesieniu do systemów autorytarnych okresu między dwiema wojnami światowymi Kulesza pisze: „Ideologia europejskiego autorytaryzmu o wyraźnie antyliberalnej, antydemokratycznej oraz antylewicowej orientacji opierała się na kilku zasadniczych założeniach. Przede wszystkim jej rzecznicy uznawali za dowiedzione i bezdyskusyjne istnienie zastanego ładu, który jest zagrożony i wymaga obrony. Ten ład miał dwa wymiary: pozadoczesny i doczesny. Istotą ładu pozadoczesnego był odwieczny porządek moralny będący dziełem Boga. Człowiek mógł go złamać, wtedy grzeszył, ale nie mógł go zmienić. Podstawą ładu doczesnego, czyli zastanej rzeczywistości

⁵ W. T. Kulesza, *Państwo autorytarne...*, s. 99.

społecznej, była własność prywatna. Była ona czymś tak oczywistym i niezmiennym (choć nie zawsze podzielonym między ludzi w pełni sprawiedliwie), że nie istniały możliwości ani potrzeba zastąpienia jej czymś innym⁶.

Otóż o wielu systemach postsowieckich można powiedzieć, iż programowo dążą one choćby do odtworzenia takiego ładu, idealizując ahistorycznie przeszłość sprzed 1917 roku czy sprzed lat 1939–1941. Państwo autorytarne oznacza narzucenie prymatu państwa nad jednostką i społeczeństwem, przekreśla ideę budowy społeczeństwa obywatelskiego, zakłada interwencjonistyczną politykę państwa również w dziedzinie gospodarki.

W. T. Kulesza podkreśla znaczenie hasła niepodległości dla państw autorytarnych. Można to odnieść do europejskiego międzywojnia. Ale po roku 1956 mamy do czynienia z państwami wasalnymi wobec Moskwy czy państwami o ograniczonej suwerenności, które odpowiadają prawie wszystkim cechom, jakie przypisujemy systemom autorytarnym.

Zdefiniowaniu pojęcia autorytaryzmu najwięcej uwagi udzielają badacze o profilu interdyscyplinarnym (prawo – socjologia – historia). Tak więc w swoich historiach ustrojów państwowych czy książce o dziejach władzy własne definicje podaje Jan Baszkiewicz, zwracając uwagę na powinowactwa autorytaryzmów i totalitaryzmów:

„[...] łączyły je wrogość do demokracji, antykomunizm, nacjonalizm, pogarda dla parlamentaryzmu i praw oraz swobód obywatelskich [...]. Jednak w reżimach autorytarnych tkwiła na ogół pewna doza konserwatyzmu, co wynikało z ich społecznego zaplecza (ziemiaństwo, Kościoły, w monarchiach dwory królewskie, stare maszyny biurokratyczne i militarne). To sprawiało, że autorytaryzm – w odróżnieniu od faszystowskiego totalizmu – nie chciał lub nie umiał manipulować wielkimi ruchami mas, nie przepadał za krzykliwą demagogią, powściągliwie odnosił się do wymiany politycznych elit i faszystowskich rewolucji kadrowych («władza dla ludzi nowych»).

Autorytaryzm – inaczej niż faszyzm – nie tworzył masowych twardo zdyscyplinowanych monopartii. Budowanie szerokich «frontów», «bloków» czy «ruchów» wspierających reżim podejmowano z umiarkowaną energią i takimiż rezultatami. Władza pozostawała przy rządzie wspartym na aparacie biurokratyczno-wojskowym i sterowanym przez szefa władzy wykonawczej – króla, regenta, prezydenta, premiera, niekiedy przez faktycznego dyktatora nie sprawującego najwyższych urzędów: To przypadek Józefa Piłsudskiego.

⁶ Idem, *O opacznym...*, s. 390.

Brak masowej monopartii wiąże się z faktem, że autorytaryzmy nie miały totalitarnej ambicji kontrolowania wszystkich pól życia zbiorowego ani roszczeń do monopolu światopoglądowego. Władza żądała od obywateli posłuszeństwa i umiała wymuszać „porządek” w sposób bardzo brutalny. Raczej jednak krępowano ludzi zakazami i ograniczeniami, niż usiłowano ich „uformować” do aktywnych działań w granicach państwowego scenariusza. Nie było tu miejsca na totalitarne idee „nowego człowieka”.

Reżimy autorytarne dalekie były od liberalizmu ekonomicznego. Nie unikały etatyzmu, m.in. upatrując w nim receptę na rozwijanie potencjału militarnego. Były natomiast powściągliwe w uprawianiu demagogii socjalnej, bardzo charakterystycznej dla faszyzmu.

Inaczej też niż w faszyzmie utrzymywały się tu – silniej albo słabiej – relikty demokracji⁷.

W europejskich badaniach skalą odniesienia historycznego dla autorytaryzmu dwudziestowiecznego jest dziewiętnastowieczny bonapartyzm, któremu Baszkiewicz jako historyk Francji zawsze udzielał wiele uwagi⁸. A jest to w przypadku polskim o tyle jeszcze ważniejsze, iż wódz autorytarnego państwa polskiego Józef Piłsudski, co wcześniej podkreślało wielu piszących o nim, był zafascynowany wzorcem Napoleona I jako męża stanu. Przypominał o tym Władysław T. Kulesza. Oceniając dzieje polskiego autorytaryzmu od Piłsudskiego do Gomułki, poświęcił on problemom metodologicznym tego zagadnienia bodaj najwięcej uwagi. Kulesza najmocniej przeprowadza rozróżnienie na monarchiczne i republikańskie systemy autorytarne. Pisał w roku 1985: „Ta propozycja nie jest ograniczeniem się do kryteriów formalnych. Problem *auctoritas* korony na tle ideologii autorytarnych ma wymiar nie tylko czysto ustrojowy, lecz także kulturowy. Następnie należy sklasyfikować badane systemy ze względu na status i funkcje sił zbrojnych, zarówno w chwili powstania systemu, jak i w jego działaniu. Nie każdy system autorytarny będzie dyktaturą militarystyczną i nie każda taka dyktatura od razu przyjmie kształt systemu autorytarnego. Wreszcie warto uporządkować systemy autorytarne według miejsca i znaczenia nacjonalizmu w ich ideologii i w polityce wewnętrznej. Tu warto podnieść kwestię, w jakim stopniu hasłom nacjonalistycznym towarzyszy wezwanie do modernizacji zastanych struktur społeczno-gospodarczych: na jaką skalę oraz do jakich modeli gospodarczych nawiązują ich promotorzy. Wskażmy na fakt, że w przedwo-

⁷ J. Baszkiewicz, *Władza*, Wrocław 1999, s. 147.

⁸ Zob. z nowszych publikacji: L. Gluck, *O wieloznaczności bonapartyzmu*, *Kultura i Społeczeństwo* 2001, nr 1, s. 7-37.

jennej Europie obok większości systemów autorytarnych, odwołujących się jawnie do idei nacjonalizmu, pojawiły się i takie, które próbowały wyraźnie zastąpić tę ideę akcentowaniem prymatu państwa nad społeczeństwem i narodem. Chodzi tu przede wszystkim o Austrię w latach 1934–1938 oraz Polskę w latach 1926–1935⁹.

Kulesza przeprowadza wyraźne rozróżnienie między dyktaturą autorytarną a państwem autorytarnym, to jest takim, w którym rządy autorytarne oparte są o wprowadzoną czy uchwaloną konstytucję autorytarną.

Nie będę przytaczał moich własnych prób typologii autorytaryzmów z roku 1981 czy 2000, odsyłam tu do odpowiednich książek¹⁰. Moje typologie odnosiły się jedynie do państw autorytarnej prawicy. Nie traktowałem o specyfice państw autorytarnych powstałych w wyniku rozpadu ZSRR, państw jakościowo różnych, wahających się często – i to w obrębie niewielu lat – od demokracji parlamentarnej prawicy do autorytaryzmu lewicy, i odwrotnie, jak to można zaobserwować choćby na przykładzie Rumunii po roku 1989. Same pojęcia lewicy i prawicy utraciły zresztą swoją historyczną, dziewiętnastowieczną treść. Lewica europejska zasadnie odcina się od Józefa Stalina. Często zresztą z opóźnieniem wielu dziesięcioleci. Czy W. W. Putin jest przedstawicielem lewicy? Jakiej?

A zatem należałoby się pokusić dla okresu po roku 1945 nie tylko o typologię tzw. „komunistycznych”, ale i „postkomunistycznych” autorytaryzmów, kontynuując próby Zbigniewa Brzezińskiego czy Andrzeja Walickiego¹¹. Typologia ta nie będzie łatwa, albowiem wytyczając linię rosyjskiego, białoruskiego czy słowackiego dwudziestolecia po 1989–1991, trudno wykreślić, czy przebiega ona od postkomunistycznego autorytaryzmu do postkomunistycznego pluralizmu czy odwrotnie. Zbyt krótka jest jeszcze nasza perspektywa historyczna.

Z perspektywy całego zakończonego dwudziestego stulecia można stwierdzić, iż rodzime ruchy, ideologie, reżimy i państwa autorytarne istniały w wielu krajach europejskich niezależnie od Mussoliniego, Hitlera czy Stalina. Autorytarna Łotwa Ulmanisa czy autorytarna Rumunia miały wiele cech państwa totalitarnego, zanim się tam pojawili Hitler i Stalin. Trady-

⁹ W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław 1985, s. 285–286.

¹⁰ J. W. Borejsza, *Rzym a wspólnota faszystowska*, Warszawa 1981, s. 42–44; idem, *Szkoły nienawiści*, Wrocław 2000, s. 126–128, 177–178.

¹¹ Zob. Z. Brzeziński, *Wielkie Bankructwo. Narodziny i śmierć komunizmu w XX wieku*, Paryż 1990; A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności*, Warszawa 1996, (Rozdział VI. *Demontaż stalinizmu: detotalitaryzacja i dekomunizacja*).

cje i charakter ustrojowy większości państw Europy środkowo-wschodniej i południowej stanowiły żyzne podglebie dla totalitaryzmu stalinowskiego, ukształtowane zanim jeszcze wkroczyła tam Armia Czerwona.

Ruchy i państwa autorytarne, wbrew twierdzeniom wielu badaczy, mają wyraźnie utrudnioną egzystencję, jeśli są pozbawione spajającej je i legitymizującej ideologii. Jednym z centralnych problemów Europy środkowej i wschodniej w konfrontacji z wkraczającym Związkiem Radzieckim było nie tylko starcie ideologii i norm demokratycznych ze stalinowskimi, ale i ideologii miejscowych ze stalinizmem, miejscowych patriotyzmów, ale i nacjonalizmów z wielkorosyjskim szowinizmem Stalina.

Brak ideologii był historycznie jedną z oznak słabości poszczególnych autorytaryzmów. W przypadku totalitaryzmu sowieckiego szybko postępujący upadek po 1956 roku wszelkich motywacji ideologicznych, które mogłyby trafić do szerokich mas, zwiastował przybliżający się koniec reżimu nie mniej może, niż przegrywanie współzawodnictwa militarnego z Zachodem, nie mniej niż narastający kryzys ekonomiczny.

W Polsce w okresie października 1956 można mówić o szerokim poparciu dla utopii, która nieco później uzyska określenie „socjalizmu o ludzkim obliczu”. Iluzje zostają utracone w ciągu kilkunastu miesięcy, co najwyżej kilku lat po Październiku. Koniec wiary ideologicznej, upadek programu ideologicznego, który by przemawiał do szerszych mas, jest zapowiedzią małej skuteczności propagandy. Z dwóch filarów reżimów totalitarnych propagandy i terroru pozostaje w latach 1960-1970 głównie ten drugi. Terror ten nie przybiera już krańcowych form stalinowskich z lat 1944-1956, ale przez dziesięciolecie nadal jest żywa pamięć terroru. System władzy w PRL pozbawiony masowego poparcia z funkcjonującą w różnych autoryzowanych odgórnie formach a także opozycją nielegalną staje się autorytarnym.

W warunkach polskich lat 1960-1980 funkcjonuje stale i wszędzie pod pojęciem terroru świadomość podporządkowania wielkiemu sąsiadowi, jego ingerencji i nieobliczalności reakcji. Nieprzypadkowo przypominał o tym Edward Gierek, wprowadzając w swojej liberalnej dekadzie do konstytucji zapis o przyjaźni z ZSRR.

Alain Besançon demonizował pewne aspekty systemu komunistycznego, sugerując kiedyś, iż kierujące nim elity świadomie stosowały przemienność, cykliczność okresów „przykręcenia śruby” i „odwilży”¹². Jeżeli nawet

¹² Zob. A. Besançon, *Przekleństwo wieku. O komunizmie, narodowym socjalizmie i je-dyności Zagłady*, Warszawa 2000.

było to zamierzone w pierwszych latach Rosji radzieckiej (komunizm wojenny – NEP), to później o kolejnych fazach przesądziła nieziszczalność głoszonych celów i związane z nią kryzysy, przede wszystkim gospodarcze, koniunktury ogólnoświatowe, międzynarodowe układy polityczne i, *last but not least*, osobowości kolejnych dyktatorów. Odwilże w systemie sowieckim po 1945 roku nie były posunięciem taktycznym, a wypadkową układu sił. Andriej Gromyko namaszczając Michaiła Gorbaczowa na stanowisko pierwszego sekretarza nie zmienił się zasadniczo od czasów, kiedy był stalinowskim ambasadorem i zasłynął jako „mister niet”, ale uważał, iż proponuje na nowe czasy możliwie najlepszego strażnika systemu radzieckiego.

O zasadniczych różnicach między systemami totalitarnymi a autorytarnymi stanowił zakres wszechogarniającej kontroli państwa nad poszczególnymi obywatelami i stopień dezintegracji społeczeństwa. Faszyzm włoski był totalitaryzmem niedoskonałym, niecałkowitym, albowiem państwo faszystowskie nie zdołało sobie podporządkować w pełni struktur dworu królewskiego, armii a także Kościoła włoskiego. Ale w odróżnieniu od na przykład Rumunii Antonescu państwo faszystowskie rozporządzało wielomilionową strukturą Partito Nazionale Fascista. Zdolność mobilizacyjna, aktywność części członków tej partii w imię ideałów faszyzmu przetrwała nawet obalenie Benito Mussoliniego w lipcu 1943 roku przez Wielką Radę Faszystowską. Rumuńskim władcom – Karolowi II czy Ionowi Antonescu – nie udało się nie tylko podporządkowanie wszystkich struktur państwowych i partyjnych, ale nie posiadali aktywnej, mobilizującej masy partii. Front Odrodzenia Narodowego (FRN) był podobnie jak BBWR w Polsce tworem bardzo dalekim od modelu nowoczesnej partii politycznej.

Pojęcia państwa czy dyktatury autorytarnej miały bardzo różne treści w Europie XIX wieku, w okresie międzywojennym 1918–1939, w latach 1944–1989 a inaczej wyglądają dzisiaj. Pojęcia te były zawsze uzależnione od kontekstu historycznego. Trudno rozpatrywać łącznie Francję Napoleona I i Rosję W. W. Putina, Polskę Józefa Piłsudskiego i Polskę Władysława Gomułki, Chorwację Franjo Tudjmana i Wenezuelę Hugo Chaveza.

Przed rokiem 1939 autorytaryzm był w Europie systemem rządów związanym z obroną niepodległości narodowej. Narody, które świeżo odzyskały bądź uzyskały niepodległość narodową, nie miały na ogół tradycji demokratycznych czy parlamentarnych i skłonne były w imię zarówno rzeczywistego jak i czasami urojonego zagrożenia niepodległego bytu narodowego do akceptacji rządów autorytarnych. Sytuacja ta uległa swoistej repetycji na Bałkanach w latach 1990.

Satelickie państwa totalitarne czy autorytarne w bloku radzieckim spełniały do roku 1989 inne funkcje. Ich celem było utrzymanie całych społeczeństw w zależności od wspólnego systemu polityczno-społecznego. Stały one na straży nie niepodległości narodowej, a zależności i lojalności wobec dyktującego swoje warunki totalitarnego mocarstwa. Podobnie na straży zależności od USA w różnych okresach stały niektóre dyktatury autorytarne w państwach Ameryki Łacińskiej. Ale nie był to z pewnością ani *casus* Getulio Vargasa w Brazylii ani Juana Perona w Argentynie.

O wielości odcieni autorytaryzmu i totalitaryzmu może świadczyć typologia systemów politycznych zmieniających się na terytorium Jugosławii w ciągu siedemdziesięciolecia 1919-1988, którą zestawiał belgradzki politolog Laslo Sekelj:

- 1919-1929 – pozorny parlamentaryzm;
- 1929-1931 – totalitaryzm;
- 1931-1935 – autorytaryzm;
- 1935-1941 – postautorytaryzm z tendencją do decentralizacji;
- 1941-1946 – totalitarny nacjonalizm;
- 1945-1980 – totalitaryzm o sułtańskim charakterze (Tito);
- 1980-1988 – zamrożony posttotalitaryzm¹³.

Cechą ciągłą w zmieniających się systemach jugosłowiańskich była dominanta niepodległościowa. Nawet związany z Trzecią Rzeszą Milan Nedić nie był – używając określenia Holma Sundhaussena – „dostatecznie kolaborantem, aby pozyskać zaufanie Hitlera”¹⁴. Berlin, Rzym czy Moskwa w czasach pokoju i podczas wojny wielokrotnie starały się manipulować rządami państw autorytarnych przeciwko demokracjom europejskim. Dziś już nie jest tajemnicą na przykład radzieckie poparcie dla zamachów Antanasa Smetony czy Konstantina Pätsa¹⁵.

Państwa autorytarne Europy środkowo-wschodniej i południowej bacznie obserwowały różne modele dyktatur, bardzo często starano się przejąć część doświadczeń faszyzmu włoskiego. Wzorcem państwa autorytarnego była Austria Dollfussa, wreszcie, dla państw bałtyckich ważnym przykładem stała się Polska Józefa Piłsudskiego. Ale „Wielka Rumunia” była

¹³ L. Sekelj, *Diktatur und die jugoslawische politische Gemeinschaft – von König Alexander bis Tito* [w:] *Autoritäre Regime in Ostmittel- und Südosteuropa 1919-1944*, red. Erwin Oberländer i in., Paderborn 2001, s. 536.

¹⁴ Zob. M. Ristović, *General M. Nedić – Diktatur, Kollaboration und die patriarchalische Gesellschaft Serbiens 1941-1944*, s. 686.

¹⁵ Zob. Erwin Oberländer, *Die Präsidialdiktaturen in Ostmitteleuropa – „Gelenkte Demokratie”*, s. 6.

nie do pogodzenia z „Wielkimi Węgry” czy Chorwacja ustaszów z otaczającymi ją krajami słowiańskimi. Systemy autorytarne, które zakładały egzaltację własnego nacjonalizmu, były *eo ipso* wrogami sąsiadów.

Pierwotne założenia uniwersalistyczne bolszewików miały łączyć narody, a nie dzielić. W teorii odrzucano nacjonalizmy. W imię nowej religii „leninizmu-stalinizmu” przyłączano miliony ludzi poza granicami Związku Radzieckiego. Religijna magia internacjonalistycznych haseł rosyjskiego Października działała jeszcze czas pewien po roku 1945, kiedy Stalin i jego państwo stały się po prostu kontynuatorem dawnego wielkiego mocarstwowego szowinizmu rosyjskiego¹⁶.

Ryczałtowy ogląd historii ZSRR, krwawe dzieje rosyjskiej wojny domowej i zbrodnie stalinizmu sprawiły, że historycy często zapominają o europejskich realiach lat 1920. Otóż rosyjski rok 1917 i fala ruchów rewolucyjnych w Europie lat 1917–1920 spowodowały, przypomnijmy to, organizację wielkiej krucjaty antybolszewickiej, ów duch zwalczania „rewolucji stanu czwartego” połączył demokracje zachodnioeuropejskie i państwa autorytarne zanim jeszcze Stalin nadał bolszewickiej utopii kształt jednoznacznie zbrodniczy. Przeciwwstawianie się ZSRR miało bezpośredni wpływ na polepszenie położenia robotników w wielu krajach. Z ducha owej krucjaty antybolszewickiej wywodziło się przyzwolenie mocarstw zachodnich na podbój Austrii i Czechosłowacji, aby skierować Hitlera na Wschód, przeciwko ZSRR. Jest to bardzo istotna część wspólnej historii Europy demokratycznej, autorytarnej i totalitarnej. „Wielka krucjata antybolszewicka” poprzedziła „zimną wojnę”.

W Europie postępującej globalizacji nie zanosi się na odrodzenie historycznych XIX- czy XX-wiecznych państw autorytarnych i totalitarnych. Największym zagrożeniem w Europie zachodniej stała się jej ekstremistyczna prawica. Ale tamę (raczej nie do przerwania dzisiaj) stanowią dla niej europejskie nieekstremistyczne lewica i prawica jednoczące się w imię pamięci o wieku dwudziestym – stuleciu zagłady.

Miejmy nadzieję, iż z długiej perspektywy dwudziestego pierwszego stulecia historycy będą nadal dostrzegać zasadnicze różnice między europejskimi systemami autorytarnymi i totalitarnymi, że czas nie postawi między nimi

¹⁶ Istotne znaczenie dla studiów nad religiami totalitarnymi mają wydane pod redakcją Hansa Maiera przez Instytut Filozofii Uniwersytetu w Monachium materiały konferencji „Totalitarismus» und «Politische Religionen». *Konzepte des Diktaturvergleichs*, Paderborn 1996. Por. też J. W. Borejsza, „Religions totalitaires” européennes 1917–1989. *Remarques préliminaires* [w:] *L'Europe au XXe siècle. Eléments pour un bilan sous la direction de Tomasz Schramm*, Poznań 2000, s. 325–331.

prostego znaku równania, a pamięć historyczna będzie pomagała w zwalczaniu autorytaryzmów i totalitaryzmów. Ale istnieje i odwrotna strona medalu. Dyktatorzy, którzy stworzyli współczesne nam reżimy autorytarne, też korzystają z doświadczeń przeszłości. I stąd bardzo dozowane, fasadowe „przyzwolenie na opozycję” w państwach takich jak Białoruś czy Wenezuela. Albowiem rozszerzenie praw opozycji zawsze prowadziło nieuchronnie do obalenia dyktatur, reżimów autorytarnych, do zachwiania wielkimi systemami totalitarnymi, czego najlepszym przykładem stał się rozpad Związku Radzieckiego. ♦

One can endless about authoritarianism

In the article author pays attention to the basic Polish definitions of authoritarianism and provides references to his own basic works in this field, which were published in Polish and several foreign languages (see: *Totalitarian and authoritarian regimes in Europe: legacies and lessons from the twentieth century*, ed. by G. W. Borejsza and K. Ziemer, in cooperation with M. Hułas, New York-Oxford-Warsaw 2006, *Szkoły nienawiści. Historia faszyzmów europejskich 1919-1945* [*Schools of hatred. History of European fascisms 1919-1945*], Wrocław 2000).

In reflection on contemporary political systems, author notes that in Europe of increasing globalization nothing looks like revival of historical nineteenth-century or twentieth-century authoritarian and totalitarian states. Author is considering that that right-wing extremism has become the greatest threat to Western Europe. But the dam for them (rather unbreakable at the moment) are making nonextremistic left and right, united in the name of memory of the twentieth century – century of destruction.

